



Centrum Kultury  
w Ropczycach



Wojewódzki Dom Kultury  
w Rzeszowie



Ropczyce 2008



Centrum Kultury  
w Ropczycach

### **Centrum Kultury w Ropczycach**

39-100 Ropczyce  
ul. Bursztyna I  
tel.: 17/22 18 228  
fax: 17/22 10 198  
www.ropczyce.info.pl  
e-mail: ckropczyce@poczta.onet.pl



Wojewódzki Dom Kultury  
w Rzeszowie

### **Wojewódzki Dom Kultury**

35-959 Rzeszów  
ul. Okrzei 7  
tel.: 17/85 35 257  
fax: 17/85 35 250  
www.wdk.rz.pl  
e-mail: wdk@rz.pl

**Patronat honorowy:**

**MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO**

**WOJEWODA PODKARPACKI**

Redakcja: Teresa Kiepiel  
Zdjęcia: Witold Szczygiel, Agata Kiepiel, Archiwum CK w Ropczycach  
Skład: Artur Świerk

Druk: AWR Atrium s.c. T. Twardosz, M. Guz  
36-004 Łąka 258b

# Kowale kują w Ropczycach!

Rzemiosło kowalskie wyraźnie się odradza. Widać to zwłaszcza w tych regionach, gdzie odbywają się różnego rodzaju imprezy i konkursy kowalskie. Można to również zaobserwować w naszych stronach. Tradycja kowalskie zawsze były tutaj bardzo żywe. Po latach świetności pozostały kuźnie i ..... kowale, którzy na co dzień wykonują drobne usługi dla ludności związane z działalnością rolniczą.

Pamiętając o tych tradycjach kilka lat temu Ośrodek Kultury w Ropczycach postanowił zorganizować w Ropczycach spotkania kowalskie. Trochę, aby przypomnieć, jak to dawniej bywało, trochę, aby dać możliwość spotkania i wymiany doświadczeń pracującym jeszcze kowalom i wskazać im perspektywy wykorzystania kowalstwa, jako rzemiosła użytkowego. Impreza ta rozwijała się od niewielkich kameralnych spotkań kowali, aż do jednej z ważniejszych imprez kulturalnych w Polsce południowo-wschodniej.

Oddajemy w Państwa ręce folder przygotowany z okazji jubileuszowego, X Międzynarodowego Jarmarku Kowalskiego Ropczyce 2008. Zawarliśmy w nim rozważania na temat dawnego i współczesnego kowalstwa, parę zdjęć z poprzednich imprez, trochę wspomnień, nieco humoru. Mamy nadzieję, że będzie on miłą pamiątką dla uczestników i gości kowalskiego spotkania w Ropczycach.

Teresa Kiepiel



# Fenomen ropczyckich kowali

Kształtując żelazo – człowiek w odległej przeszłości, pierwszymi uderzeniami młota skierował rzemiosło kowalskie na drogę nieustannego rozwoju i transformacji, kształtując tym samym los wielu kowali i ich warsztatów. Tajniki kowalskiego rzemiosła pozwalały wąskiej grupie wyspecjalizowanych rzemieślników przekształcać zimne i oporne żelazo w plastyczną masę formującą nowe byty. Wzrastające zapotrzebowanie na wyroby kowalskie spowodowało, że w dużych skupiskach ludzkich, osadach nabierających z czasem miejskiego charakteru, powstała nowa grupa rzemieślników, która dzięki społecznemu podziałowi pracy mogła zgłębiać tajniki kowalstwa, nieustannie doskonaląc swój warsztat. Specyfika pracy kowala, który pozyskiwał żelazo, mozolnie przetapiając rudę darniową na surowiec nadający się do obróbki na kowadle spowodowała, że w tym najstarszym okresie wyroby kowalskie uchodziły za przedmioty zbytku i jako takie mogli je posiadać tylko ludzie zamożni. Pracujący wówczas kowale pilnie strzegli tajemnic swojego fachu dopuszczając do nauki tylko wybrane osoby, wydając czeladnikowi świadectwo ukończenia nauki dopiero po zdaniu egzaminu mistrzowskiego. Doświadczenia i umiejętności przekazywane adeptowi przez „majstra” w „zaciszu” zadymionych kuźni procentowały wieloma nowymi kuźniami i kowalami, którzy coraz częściej zaczęli docierać na wieś – pracując na potrzeby wiejskich gospodarstw. Jak pisze Franciszek Kotula, w tych czasach na wsi „Kowale długo byli uważani za czarowników, czy czarnoksiężników, bo oni właśnie potrafili z bezkształtnego surowca wytworzyć przedmioty nie tylko użyteczne ale i piękne (...) Zadymione wnętrza kuźni, ogień, rozżarzony metal, dźwięki młotów o kowadło i pracujący w tych kuźniach kowale budzili u ludzi nie tylko szacunek, ale i lęk”.



Rodzi się pytanie, kiedy i gdzie na drodze tej nieustannej ewolucji warsztatów kowalskich pojawiają się niewielkie Ropczyce i jaką rolę odegrają przedstawiciele okolicznych kuźni w historii fachu kowalskiego? Podstawowym zajęciem kowali wiejskich było przygotowanie narzędzi rolniczych, a także ich wyrób. Pojawiający się na wsiach od XIX wieku kowale coraz częściej okuwali narzędzia orackie, wozy chłopskie, a także wykonywali niezbędne w gospodarstwie domowym narzędzia: noże, siekiery, sierpy i kosy. Brak surowca żelaznego wpływał na atrakcyjność i cenę wyrobów żelaznych.. W chałupach

wiejskich, nawet i kmiecych drzwi osadzone były na drewnianych biegunach. Zamki do tych drzwi stanowiły drewniane zasuwki. Narzędzia rolnicze w całości wykonane były z drewna: sochy, radła i pługi miały zaledwie wąskie okucia żelazne. O wysokiej wartości żelaza świadczą zapiski w księgach sądowych mówiące, że przedmioty żelazne bardzo często były kradzione lub zapisywane jako spadek w testamentach. Chroniczny brak żelaznego surowca na wsiach jak i jego wysoka cena pozwala nam wytyczyć pierwszy okres w historii kowalstwa ludowego – trwający cały XIX wiek i polegający w głównej mierze na wzmacnianiu tj. okuwaniu żelazem narzędzi gospodarstwa wiejskiego. W XIX wieku tylko nieliczni kowale, mający w okolicy najlepszą opinię i to nierzadko związani z ośrodkami miejskimi, wykonują zawiasy, zamki wrzeciądze, czy kłódki na rzecz okolicznych dworów i kościołów. Jeszcze na początku XX wieku urzędowy Skorowidz Przemysłowo – Handlowy Królestwa Galicji i Lodomerii wymienia tylko pojedyncze osoby wśród kowali wówczas pracujących. W miejscowościach Czudec, Dębica, Dobrzechów, Leżajsk, Mielec, Pilzno, Ropczyce i Tyczyn w 1912 roku pracował tylko jeden kowal, a po dwóch i więcej kowali pracowało w Błażowej (2 kowali), Domaradzu (3 kowali), Frysztaku (2 kowali), Krosno (6 kowali), Rzeszów (4 kowali), Sędziszów (2 kowali), Strzyżów (4 kowali), Wielopole Skrzyńskie (2 kowali). W źródłach z początku XX wieku coraz częściej spotykamy wiejskich kowali, którzy wykonują żelazne zamki i zawiasy oraz kraty w okienkach komór zwane „rakami”. Dzięki hutom żelaza i możliwościom dowozu tańszego surowca „koleją” na wsiach pojawia się coraz więcej kuźni i kowali, którzy starając się zaspokoić potrzeby i gusty odbiorców z własnego środowiska zdobią okucia wozów, zawiasy, wrzeciądze i wykonują coraz bardziej urozmaicone formy przedmiotów codziennego użytku często zdobiąc je techniką stempelkową. Kowale coraz częściej sięgają po „dryle” (świder wiercenia otworów) oraz podkładki zwane „mutterlagami” lub nastawki tzw. „schlichthamery”, tj. narzędzia wykonane z silnie zahartowanej stali. W zawodzie kowala nadal pojawiają się pierwiastki mityczne (często demoniczne) lecz do tradycyjnego zestawu narzędzi kowalskich dołączają nowe sprzęty i techniki. O najwyższej randze kowala nie świadczy już „paradność” – tj. pięknie zdobienie wykonywanych przedmiotów, ale bezbłędnie opanowana technika hartowania i zgrzewania.

Kolejnym etapem specjalizacji rzemiosła kowalskiego był okres po II wojnie światowej, kiedy to wskutek braku zamówień, wiejskie kuźnie zaczęły podupadać. Kowale przekwalifikowywali się na ślusarzy lub szli pracować do fabryk. Nowym impulsem do powrotu kowali do swoich palenisk, miechów i kowadeł miał być apel wystosowany w 1957 r. przez Franciszka Kotulę, długoletniego dyrektora Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, zachęcający kowala do udziału w Konkursie Kowalstwa Artystycznego. Rozesłane anonse nie przyniosły jednak oczekiwanego rezultatu i konkurs z braku zgłoszeń nie został rozstrzygnięty. Roman Reinfuss autor publikacji „Ludowe kowalstwo artystyczne w Polsce” jako jedną z przyczyn podaje ówczesnie panującą niechęć mieszkańców wsi do pisemnych zaproszeń, a zwłaszcza udziału w imprezie, która ma się odbywać po raz pierwszy. Decydujące znaczenie, w mojej opinii, porażki idei pokazania „wyrobów kowalstwa artystycznego”, była niewątpliwie błędna interpretacja terminu sztuka ludowa i automatyczne przeniesienie zasad ją systematyzujących do kowalstwa

ludowego. Kowale pracujący wówczas na potrzeby wsi (a było ich na początku lat siedemdziesiątych według ankiety A. Karczmarszewskiego na terenie Podkarpacia ponad 164), nie postrzegali w ten sposób swojego fachu. Wykonując rzeczy użytkowe, zdobili je, lecz nie czuli się twórcami ludowymi w artystycznym tego słowa rozumieniu. Dopiero kolejne, współczesne pokolenie kowali tworzy przedmioty, których funkcja artystyczna dominuje nad praktyczną. Niezaprzeczalny wkład w współczesne kowalstwa wniósł cyklicznie organizowane Jarmarki Kowalskie w Ropczycach i analogiczne imprezy w Wojciechowie (woj. lubelskie). Współcześnie dominujące wzornictwo bazuje na technikach ocierających się o metaloplastykę, a współcześni kowale dostosowują się do potrzeb i oczekiwań rynku. Odzwierciedleniem tych tendencji są masowo wykonywane lampiony ogrodowe i przyścienne osadzone w ścianach domów prywatnych. Podczas Jarmarków Kowalskich wykonywane są przedmioty, których wartość artystyczna dominuje nad praktyczną, lub są to wręcz przedmioty li tylko zdobiące wnętrza mieszkań: mam tu na myśli przybory kominkowe, kute świeczniki i kraty inspirowane roślinnością lub znakami zodiaku. Najbardziej jaskrawym przejawem nobilitacji kowalstwa ludowego są przedmioty użytkowe, których artystyczna forma całkowicie zmienia ich funkcję z użytkowej w formę bibelotu lub pamiątki zdobiącej nasze mieszkania. Tutaj można by przytoczyć przykład konkursowego wykuwania gwoździ podczas Jarmarku Kowalskiego w Ropczycach w 2006 roku. Gwoździe wykonane wówczas przez uczestników konkursu otrzymały formę artystyczną – zatracając swoje pierwotne przeznaczenie. Moim zdaniem, obecnie stoimy na progu kolejnej transformacji współczesnego kowalstwa; komercjalizacja życia codziennego wymusiła na kowalach poszukiwanie nowych form, które znalazłyby szerszy krąg odbiorców tj. kupujących. Ten nowy trend, wzornictwa wyrobów kowalskich zmierza ku pewnego rodzaju miniaturyzacji i produkcji przedmiotów przynależnych do tzw. dziedziny „biżuterii żelaznej”. Od kilku już lat obserwując dokonania naszych rodzimych kowali wśród asortymentu wyrobów kowalskich coraz częściej zauważam wszelkiego rodzaju sygnety, pierścienie, wisiory z krzyżkami, miniaturowymi kowadełkami czy krzesiwkami noszonymi jako ozdoba przez coraz większą rzeszę osób, niekoniecznie związanych z kowalstwem.



Damian Drąg  
Muzeum Etnograficzne im. F. Kotuli  
w Rzeszowie

# Wspomnień czar...



**Bolesław Bujak** (Burmistrz Ropczyc)

Jarmarki Kowalskie odbywają się w Ropczycach od 1995 r. Zaczynaliśmy od małych spotkań kowali, poświęconych głównie tradycyjnym aspektom tego rzemiosła. Teraz jest to międzynarodowa impreza promująca współczesne kowalstwo użytkowe. I taki jest jej cel: wydobyć z zapomnienia stare, niegdyś bardzo popularne rzemiosło i nadać mu nowe znaczenie, skierować w stronę kowalstwa użytkowego, dekoracyjnego. W Polsce nie ma szkół uczących kowalstwa, dlatego takie imprezy, jak ropczycki Jarmark służą podtrzymaniu i popularyzacji tej profesji. A przy okazji, to również duża promocja Ropczyc i całego Podkarpacia. Do naszego miasta przyjeżdżają kowale z różnych stron Polski, a także z zagranicy. Staramy się, aby wywieźli z Ropczyc jak najlepsze wspomnienia.



**Marek Jastrzębski** (dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie)

Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie w swojej blisko 60-letniej działalności przykładą ogromną wagę do pielęgnowania rodzimych tradycji i ochrony dziedzictwa kulturowego. Wśród wielu działań związanych z tą tematyką są m.in. Konkursy Tradycyjnego Tańca Ludowego, Spotkania Cymbalistów czy Ludowe Obrzędy i Zwyczaje, za upowszechnianie których w 1998 r. WDK otrzymał prestiżową Nagrodę im. Oskara Kolberga. WDK w Rzeszowie angażuje się również w ochronę przed zapomnieniem ginących zawodów związanych m.in. z wikliniarstwem, zabawkarstwem, garncarstwem, czy kowalstwem.

X Jubileuszowy Międzynarodowy Jarmark Kowalski jest przykładem współpracy Centrum Kultury w Ropczycach z WDK w Rzeszowie w zakresie upowszechniania i podtrzymywania tradycji tego rzemiosła, które oprócz form użytkowych szczególnie w dzisiejszych czasach jest ukierunkowane na kowalstwo artystyczne. Dla wielu osób, w tym najmłodszych, Jarmark Kowalski to jedyna okazja, aby na żywo zobaczyć jak wygląda podkuwanie konia, a także poznać kunszt artystyczny kowali wyrabiających z metalu prawdziwe dzieła sztuki. Jarmark ten cieszy się ogromnym zainteresowaniem biorących w nim udział kowali z naszego regionu, a nawet z zagranicy oraz licznej publiczności. Cieszymy się, że WDK w Rzeszowie może być współorganizatorem tak ważnej imprezy wpisującej się na stałe w krajobraz kulturalny naszego województwa.

Życzę wszystkim uczestnikom satysfakcji z uprawianej profesji a widzom wielu wrażeń artystycznych.



**Krzysztof Ruszel** (dyrektor Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie)

Jarmarki Kowalskie w Ropczycach zasługują na wysoką ocenę, jako przykład cyklicznej imprezy, która pozostawiła trwały ślad – uchroniła przed zanikiem jedno z najważniejszych i pewnie najstarszych rzemiosł wiejskich. Nie chodzi oczywiście o ożywienie tradycyjnego kowalstwa, ale o nowszą jego postać, związaną ze współczesnym zapotrzebowaniem na wyroby tego typu, wykonywane przy użyciu dawnych technik i umiejętności.

Do inicjatywy organizowania w Ropczycach Jarmarków Kowalskich mam też osobisty stosunek, bowiem uczestniczyłem przy ich narodzinach i kształtowaniu formuły organizacyjnej. Pomysł organizowania imprezy poświęconej kowalstwu powstał w trakcie dyskusji w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie i wynikł z diagnozy stanu zachowania ludowego rzemiosła na początku lat 90., a w szczególności kowalstwa w Rzeszowskiem. W okresie tym wyroby kowalskie przestały się pojawiać na wystawach współczesnej sztuki ludowej, co świadczyło, że ta dziedzina wytwórczości całkowicie zanika, a jej ostatni przedstawiciele nie mają żadnych motywacji, by się nią zajmować. Dodatkowym czynnikiem przy wyborze Ropczyc, jako miejsca Jarmarków był fakt, że wówczas w najbliższej okolicy było czynnych kilka kuźni i można było podjąć próbę pokazania w trakcie imprezy plenerowej umiejętności miejscowych kowali.

Pierwszy Jarmark Kowalski odbył się 2 maja 1995 roku na terenie Ogródka Jordanowskiego położonego niemal w centrum Ropczyc. Mimo kiepskiej pogody impreza spotkała się ze sporym zainteresowaniem mieszkańców Ropczyc. Rozpoczął ją barwny korowód zaproszonych kapel i zespołów folklorystycznych, prowadzony przez orkiestrę dęta grającą, jak zapamiętałem, „Pierwszą Brygadę”, zgodnie z nastrojami jakie panowały po przemianach ustrojowych początku lat 90. Kilku zaproszonych kowali, po przybyciu korowodu na teren Ogródka Jordanowskiego, zabrało się natychmiast do roboty, m. in. do podkuwania konia. Na niewielkiej estradzie grała kapela z Gnojnicy, występował zespół romski z Nowej Huty oraz „Halicz” z Ropczyc. Prowadzący imprezę Czesław Drąg z Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie prowadził wywiad z „Kowalką” z Niedźwiady, która później była główną bohaterką Jarmarków Kowalskich, fotografowaną i opisywaną w prasie. Pierwszy wywiad był stale przerywany przez „Kowalkę”, która, by pokazać swe umiejętności, chwyciła za młot i pomagała w kuciu coraz to innemu kowalowi.

W imprezie uczestniczył znany aktor Wojciech Siemion oraz dr Stefan Rosiński – etnograf z Radomia, który wygłosił prelekcję na temat tradycji kowalstwa. Z gorącym przyjęciem publiczności spotkała się żywiółowa polka odtąńczona przez „Kowalkę” z Wojciechem Siemionem. W trakcie trwania imprezy była czynna niewielka wystawa plenerowa wyrobów dawnego kowalstwa przygotowana przez Muzeum Etnograficzne im. F. Kotuli w Rzeszowie.

Pierwszy Jarmark Kowalski zakończył koncert na kowadłach w wykonaniu kowali. Później organizowano kolejne Jarmarki, które stopniowo z imprezy o charakterze lokalnym, przekształcały się w ogólnopolską, czy też, jak w ostatnich latach, w międzynarodową, stając się najważniejszą krajową akcją promującą zarówno tradycyjną, jak też współczesną artystyczną obróbkę żelaza o ludowym rodowodzie.





**Czesław Drąg** (Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie)

### **Pożalunek kowalski**

Stare, pocziwe kuźnie i zagrody kowalskie stały się już małymi skansenami. Przyczarniałe, na wieki okopcone ściany niedużego pomieszczenia, niepowtarzalny zapach rozżarzonego koks i końskiego potu, miłe dla ucha nuty: „dzyń, dzyń, buch!” oraz głośny rozgwar gadań chłopskich przed kuźnią... Ołtarz główny – kowadło na dużym kłocu i posapujący, połatany miech... Owa prząsna romantyka zasnuła się mgłą przemijania. W otoczeniu kuźni było forum polityczne, estradka kabaretowa i poradnia agronomiczna. Plotki z szerokiej okolicy tu nabierały moralitetowej mocy. KOWAL, zaś był głównym reżyserem, aktorem i scenografem wszystkiego. Najczęściej kumował na chrzcinach, zdarzało się, że zęby ludziom rwał, był „do tańca i różańca”. Co znamienitsi kowale na tzw. długim dniu musieli kilkanaście koni podkuć. Dobrze podkuć, bo wszelkie reklamacje w tym względzie były dyshonorem dla mistrza. Dobrze, że prosperuje jeszcze zaulek kowalstwa tradycyjnego w Niedzwiedzie koło Ropczyc.

Bardzo dobrze, że Centrum Kultury w Ropczycach wraz z Wojewódzkim Domem Kultury w Rzeszowie nobilitują ten ginący zawód w formie cyklicznych Jarmarków Kowalskich. Młodzi artyści zaklinają w metalu cudowne rzeczy. W sferze artystycznej i użytkowej. Jest to nawiązywanie formą lub dekoracją do wzorów tradycyjnych. Tak więc z jednej strony krzyże, wiatrowskazy, zawiasy, okucia kufrów i mebli, zamki, wykładki, kraty, bramy, furtki, oprawy luster oraz: kucie koni, okucia wozów, sań, wyrób pługów, sierpów, motyk i bron z drugiej szeroka panorama kowalstwa.

W Ropczycach ten kunszt jest znakomicie przywracany i nie dziwota, że przyjeżdżają tu kowale z Białorusi, Ukrainy, Węgier i Czech. To nic, że na ropczyckich kowadłach powstają świeczniki, kinkiety, popielniczki, figurki zwierząt, narzędzia kominkowe. Prawo popytu wręcz wymusza wyrób takiego asortymentu. Jednak podkowy też powstają i te na kopyta końskie i te pamiątkowe – na szczęście.

Zmarłemu kowalowi, Stachowi Mądro z Niedzwiedzy,  
ten przypisek poświęcam



**Józef Kułak** (juror, mistrz kowalski z Zakopanego)

Nigdzie nie ma takiej dobrej atmosfery jak podczas Jarmarków Kowalskich w Ropczycach. Tutaj jeden drugiemu pomaga, doradza, ludzie są zgodni i otwarci. Lubią nowe wyzwania, a gospodarze wszystko robią, by zaproszeni kowale czuli się dobrze i mieli najlepsze warunki do pracy. A w dużej mierze słowa uznania należą się Staszкови Kopalii, który jest sercem i motorem ROPCZYCKIEJ KOWALIADY.



**Jan Domagalski** (były dyrektor Centrum Kultury w Ropczycach)

Kowalstwo, zarówno w formie artystycznej, jaki i w tradycyjnej, jako sztuka ma w sobie coś z magii. Zawsze podziwiałem umiejętności kowala, który z twardego materiału potrafił wyczarowywać bardzo subtelne w formie wyroby. Miałem przyjemność kierować organizacją siedmiu z dotychczasowych edycji Jarmarków Kowalskich w Ropczycach i spotkałem na nich wielu wspaniałych ludzi. Pomimo różnicy form uprawianego zawodu, czy też barier językowych, uczestnicy ropczyckich Jarmarków tworzą jedną wspólną rodzinę ludzi o mocnych rękach a wrażliwej duszy i, za to ich podziwiam.



**Kazimierz Jabłoński** (kowal z Niedźwiady)

Ja ze Staszkiem Mądro byłem na wszystkich Jarmarkach Kowalskich w Ropczycach. Dwa pierwsze były w Ogródku Jordanowskim, a następne już na stadionie. Kowali uczestniczących w konkursach i pokazach było z roku na rok coraz więcej. Przyjeżdżali również Węgrzy, Ukraińcy i Białorusini. Atmosfera była zawsze wspaniała. Wymienialiśmy doświadczenia, uwagi i refleksje na temat naszego zawodu i pracy. Poznałem wielu wspaniałych ludzi i zaprzyjaźniliśmy się na trwałe. Byłem zapraszany do ich domów, kuźni i na imprezy kowalskie organizowane w ich miejscowościach. Dużo nam przekazał Józef Kułak. Kilka razy byłem w Legnicy i Zakopanem, gdzie z żoną Stefanią i Staszkiem Kopałą prezentowaliśmy nasz kunszt i wyroby. Kuliśmy ostro i śpiewaliśmy o kowalach i kowalstwie. Publiczność zawsze nagradzała nas gromkimi brawami, a jury nagrodami i dyplomami. Nasze wyroby licytowane były podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Krośnie i Stalowej Woli.



**Stanisław Kopała** (Centrum Kultury w Ropczycach)

Pierwszy raz pojechaliśmy z moim tatą i bratem Bogdanem końmi z Niedźwiady do Ropczyc . Był 2 maja 1995 r. Rozłożyliśmy paleniska i kowadła w Ogródku Jordanowskim. Grała kapela cygańska i tańczyli Cyganie. Emilia Czaja, nasza kowalka tańczyła z Wojciechem Siemionem do melodii:

„Po cóż mi, po cóż, po trzech kowolach na zimę,  
Jeden tańczy, drugi miłuje dziewczynę,  
A trzeci chodzi pomiędzy wozy kręci się,  
Chciałby „zapieprzyć” kawał żelaza wstydzi się,  
Chciałby „zapieprzyć” kawał żelaza na klyszczce,  
Zrobiłby buty, zrobiłby buty Maryśce.”

Emilia była gwiazdą jako kowalka i tancerka. - Ona najlepiej bije, ma tzw. odbicie - mówili Stanisław Mądro i Kazimierz Jabłoński, którym pomagała przy okuwaniu orczyka. Podkuliśmy tatowe siwe, porne koniki, które prezentowały się wierzgając i stając dęba. Czesław Drąg to wszystko omawiał i przybliżał publiczności. Imprezie towarzyszyła wystawa z Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie. Impreza była jednodniowa, ale dała początek Jarmarkom Kowalskim w Ropczycach, a moją rodzinną wioskę Niedźwiadę rozstawiła w całym kraju. W Niedźwiadzie było kilkanaście kuźni, ale największą sławą cieszyła się kuźnia Stanisława i Emilii Czajów - „U Mistrza”. Staszek odszedł, i wielu innych już klepie w niebiosach bramy, a my pozostali kujemy i kowalstwo rozslawiamy.



## Kowal i róża

Przyglądał się kowal róży,  
do ręki wziął kowal żelaza,  
pomyślał: ja zrobię piękniejszą,  
cóż, możliwe, czasem się zdarza.

Złoty jęzor ognia wyskoczył,  
miech go dmuchał i bardziej buzował,  
kowal młotem, dłonią i sercem,  
piękną różę z żelaza kształtował.

Tak gorącą jak serce kowala  
wystudziła różę zimna woda.  
Jeszcze tylko tu troszkę przechylić,  
młotkiem przygiąć, listek ukształtować.

Spojrzał kowal na różę prawdziwą,  
której listki opadły z gorąca,  
ta z żelaza piękniejsza i trwalsza  
tylko wadę ma, bo niepachnąca.

Sławomira Marciniak (VI. 2008)



# Galeria Kowalstwa



Galeria Kowalstwa w Ropczycach rozpoczęła działalność 1 marca 2007 r. Pomysł na wyeksponowanie prac powstałych podczas Jarmarków Kowalskich istniał już od dawna, było również miejsce, ale brakowało pieniędzy na niezbędne prace adaptacyjne. W końcu atrakcyjność tego pomysłu dostrzegło Ministerstwo Kultury, które znalazło pieniądze na ten cel. Na 100 m<sup>2</sup> zgromadzono blisko 200 prac autorstwa kowali uczestniczących w dotychczasowych imprezach kowalskich w Ropczycach. Są to m.in. lampy, kinkiety, kraty, przybory kominkowe, krzyże, kołatki, świeczniki i wiele innych prac tego coraz popularniejszego rzemiosła. Spoglądając wstecz, można powiedzieć, że był to doskonały pomysł. Niezwykła ekspozycja cieszy się ogromną popularnością, obejrzało ją już mnóstwo ludzi, a organizacja kolejnych Jarmarków Kowalskich gwarantuje stałe powiększanie kolekcji.

2008



# Kowalstwo w anegdocie i piosence

## Nic mnie tak nie cieszy

Nic mnie tak nie cieszy, nic mnie tak nie cieszy  
Jak kowalskie rzemiosło.  
Kowal w kuźni bije młotem  
Na gorzałkę idzie potem.

Nic mnie tak nie cieszy, nic mnie tak nie cieszy  
Jak kowalskie rzemiosło.  
Kowal kuje bryczki, kolce  
A wieczorem ku kowalce....



Po co się kowole  
Do nieba ciągniecie?  
Tam kowadeł ni ma.  
W co bijać będziecie?

Na cześć kowala Stanisława Mądro zmarłego w br.



Kowole się powściekali narobili ciasta  
Jeden poszedł za dziwkami, a drugi do miasta



Spotkały się dwie Marysie i mówiły o tym:  
Czego kowol ruszo dupą, kiedy bije młotem...



Przyszła Pani do Kowola:  
- Proszę mi wykuć gwoźdźcia czterobocznego

- Nie mam czasu bo żniwa i mam dużo roboty  
- Jak Pan nie ma czasu to proszę wykuć  
gwoźdźcia trójbocznego.....



Kowal do gospodarza z innej wsi:  
- Coście chcieli?  
- Konia okuć.  
- Przyniście.



Mietek do kowala:  
- Mistrza, cego syczy (płacze)  
- Troche spawoł, troche babka umarła.



Panie kowalu, jak to jest z tym kuciem:  
- Panie, to tak jak z kobitom: na początku się  
rozgrzewa , a potem kuje.



Ile koń ma nóg do podkucia  
- osiem Panoćku. Dwie z przodu, dwie z tyłu,  
dwie z prawy strony, dwie z lewy



Klepie se kowol ptoka. A turysta pyta:  
- kiedy pan ma przyjemność  
- kiedy se nie trafie

# Jarmarki Kowalskie w Ropczycach



Emilia Czaja z Niedźwiady



Stali bywalcy: Romuald Muszyński (zdjęcie z lewej) i Kazimierz Kudła



Wspólne zdjęcie z IX jarmarku Kowalskiego



Aleksander Czernecki i Andrzej Kosakowski



Jacek Biernacik z pomoniem



Stały uczestnik Jarmarków - Roman Parat



Stanisław Kopala - jeden z organizatorów



Podkuwanie konia



Andrzej Słowik z Januszkowic



Stefania i Kazimierz Jabłoński z Niedźwiady



Kowale z Niedźwiady

Sponsor główny:

# CUKROWNIA ROPCZYCE S.A.



Sponsorzy:



Przedsiębiorstwo  
Energetyki Ciepłej  
w Ropczycach



Towarzystwo  
Budownictwa Społecznego  
w Ropczycach



FBUH "DOM"  
Ryszard RÓG

Patronat medialny:



**SuperNowości**

**TVP RZESZÓW**

Zrealizowano przy pomocy finansowej Województwa Podkarpackiego